

BIBLICUM ŚLĄSKIE

III EDYCJA

CYKL – ŻYCIE WIERZĄCEGO W MYŚLI ŚW. PAWŁA

Wykład 29 – Życie doczesne chrześcijanina - „dla świata i „przeciw światu”

Chrześcijanin żyje we wspólnocie wierzących, w Kościele, będącym eklezjalnym Ciałem Chrystusa, równocześnie jednak żyje w świecie, dlatego w swym działaniu skierowany jest on nie tylko „na Pana”, nie tylko „na drugich”, ale także „na świat”.

Mówiąc o świecie, św. Paweł stosuje trzy greckie rzeczowniki: *kosmos*, *aiōn*, *panta*. *Kosmos* (kosmos) – to wszechświat; porządek w świecie, w stworzeniu; świat ludzi. *Aion* – to czas, który trwa; wiek; okres czasu razem z tym, co się w nim dzieje. *Panta* – oznacza „wszystko”: świat, życie, rzeczy teraźniejsze i przyszłe. W Listach Pawłowych rzeczownik *panta* używany jest na określenia całego kosmosu; 37 razy Paweł określa tym rzeczownikiem miejsce doczesnej egzystencji człowieka, przede wszystkim jednak używa go w znaczeniu miejsca (przestrzeni), w którym dokonuje się zbawienie człowieka. Natomiast gdy Apostoł chce podkreślić złość obecnego świata czy przestrzec przed braniem przykładu ze świata, przed miłowaniem go (por. Rz 12,1; Ga 1,4; 2 Tm 4,10; Tt 2,12; Ef 2,2), wtedy używa rzeczownika *aiōn*.

W sensie biblijnym świat to miejsce (przestrzeń), w którym dokonuje się zbawienie człowieka. Ten obecny świat wskutek grzechu nie jest w pełni dobry; jest w nim zło, ponieważ jest on we władaniu Złego. Świat jest rzeczywistością ambiwalentną, gdyż z jednej strony świadczy o Stwórcy, a z drugiej – przeciwstawia się Bogu, ma w nienawiści Ojca i Syna. Chrześcijanin pozostaje w świecie, choć po wyznaniu wiary i przyjęciu chrztu już nie jest „z tego świata”. Chrześcijanin korzysta z dóbr tego świata, ma obowiązek unikania Złego i, będąc „źródłem światła w świecie” (Flp 2,15), działa na rzecz przekształcania obecnego świata.

Ze strony tego świata człowiek doznaje cierpień. Mogą to być cierpienia „z zewnątrz” dotykające człowieka i te, które związane są z naturą człowieka jako istoty stworzonej. Źródłem tych zewnętrznych cierpień jest zło tego świata, niesprawiedliwość, wszelka nieprawość, przewrotność ludzka, wszelkie formy bezbożności – to wszystko, co godzi w Boże Królestwo, Boże panowanie na tym świecie. Przyczyną drugich jest doświadczana w doczesności moc śmierci.

1. W Rz 1,18-32 św. Paweł ukazuje niektóre formy działającej w świecie bezbożności, czyli bałwochwalstwa. Są to: (1) oddawanie czci stworzeniom zamiast Bogu – Boża chwała jest zastępowana chwałą ludzką (w. 23), w konsekwencji (2) służba stworzeniom, kłamstwo i fałsz zamiast prawdy i służby Bogu (w. 25), zaspokajanie (3) własnych pragnień i dążeń zamiast poznawania Boga i wysiłków w spełnianiu Jego Woli (w. 28). Boża dezaprobata takich postaw wyrażona jest w powyższym tekście potrójnym „wydał ich”. Bóg „wydał” ludzi czyniących zło, (1) „przez pożądanie ich serc, na łup nieczystości” (w. 24), zmieniając stosunki seksualne

na niezgodne z naturą, „wydał ich” (2) „na pastwę bezecnych namiętności” (w. 26), sprawiając, by czynili, co nie godzi się czynić, by postępowali przewrotnie i niemoralnie, „wydał ich” (3) „na pastwę na nic niezdatnego rozumu”. Zdaniem Apostoła wszelka bezbożność, bałwochwalstwo jest źródłem najróżniejszych form ludzkiej niesprawiedliwości w świecie, podstawą wszelkich ideologii absolutystycznych, ludzkich iluzji i pretensji. Bałwochwalstwo jest przyczyną bólu i cierpienia w świecie, dlatego Paweł nakazuje (1Kor 10,14) „najmilsi, strzeżcie się bałwochwalstwa”.

Głoszona przez Jezusa Ewangelia, Dobra Nowina przynosząca zbawienie, była wejściem Boga w świat, w doczesność (Rz 1,16-17), dzięki temu „wyjściu” Boga do ludzi – i „wejściu” w świat – powstała nowa rzeczywistość, powstał „nowy świat” – nowy – bo nie ma w nim miejsca na grzech i niesprawiedliwość. W strukturze mikrokosmosu tą nową rzeczywistością (Paweł powie „nowym stworzeniem”) jest każdy wierzący, a w strukturze makrokosmosu – Kościół, Ciało eklezjalne Chrystusa.

Chrześcijanin, w odróżnieniu od poganina, który wydawany jest na „łup nieczystości”, „na pastwę namiętności”, „na (łup) nic niezdatnego rozumu” (Rz 1,18-32), wydaje Bogu swoje ciało „na ofiarę żywą, świętą... przyjemną, jako wyraz rozumnej służby Bożej”. „Przez miłosierdzie Boże”, a więc dzięki łasce Boga, okazanej w dziele zbawczym Chrystusa (Rz 12,1), przemienia się wewnętrznie nieustannie, nie biorąc wzoru z „tego” świata – a więc, nie biorąc wzoru z grzesznego świata (Rz 12,2) po to, by pełnić Wolę Bożą; by umieć rozróżniać, co tą Wolę Boga jest, a co nią nie jest. Wewnętrzna postawa wierzącego, postawa „nachylenia” ku Bogu, rodzi między wierzącymi nowe relacje – przeciwne do podanych w Rz 1,17-21 – i sprawia, że wytwarzają się nowe więzy między nimi. Wierzący stają się członkami Ciała eklezjalnego Chrystusa, tworzą eklezjalną wspólnotę.

Ta nowa wspólnota wierzących w Chrystusa odróżnia się wyraźnie od innych wspólnot w świecie (por. Rz 12,3n.). Charakteryzuje ją przede wszystkim (1) solidarność członków, która wyraża się we wzajemnej życzliwości („w miłości braterskiej (są oni) nawzajem życzliwi” – w. 10), we wspólnym przeżywaniu radości i smutków (weselą się z tymi, którzy się wesele, a płaczą z płaczącymi – por. w. 15), w nowym, Chrystusowym podejściu do uciskających i prześladowców (błogosławią tych, którzy prześladują, nie złorzeczą im – por. w. 14), we zgodzie wzajemnej (żyją w zgodzie z wszystkimi ludźmi – por.w.18); czynią innym dobrze (w. 17). Apostoł powie to jeszcze inaczej: „gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie, gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współwesele się wszystkie członki” (1 Kor 12,26). Solidarność członków Kościoła – wspólnoty eklezjalnej – wynika z ich ontycznego związku z Chrystusem i życia dla Niego, z wypełniania całym życiem polecenia: „pełnijcie służbę Panu” (Rz 12,11).

Inną cechą wspólnoty eklezjalnej jest (2) wielość i różnorodność darów Bożych danych dla drugich i dla dobra całości, czyli wielość charyzmatów. Są wśród nich takie, jak: dar mądrości, poznawania, dar wiary, uzdrawiania, dar czynienia cudów, prorokowania, rozpoznawania duchów, dar glosolalii i dar tłumaczenia języków (1 Kor 12,8-10), jest także dar upominania, nauczania, urząd diakona, przełożonego, dar świadectwa dobra przez spełnianie różnych posług (Rz 12,6-8).

Wspólnotę kościelną cechuje także (3) równość w Duchu Świętym, który działa

w każdym z członków i w całym organizmie, można powiedzieć, że cechuje ją „duchowa demokracja”. Paweł potwierdza to w słowach: „wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie, każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami” (Rz 12,5). Ta obecność i oddziaływanie Ducha Świętego w Kościele sprawia, że „wszyscy, których prowadzi Duch Święty, są synami Bożymi” (Rz 8,14). Zatem cechą wspólnoty eklezjalnej są (4) braterskie i siostrzane stosunki między członkami. Wszyscy wierzący, tworząc jedno Ciało Chrystusa, są dziećmi Bożymi (Ef 1,4), zwracają się do Boga „Abba, Ojciec” (Rz 8,15; Ga 4,6), natomiast dla siebie są braćmi.

Wspólnota kościelna – w której przewyciężone zostało cierpienie spowodowane ludzką niesprawiedliwością, a grzech przewyciężony życiem według nowego prawa, prawa miłości – jest miejscem, gdzie autentyczne życie „dla Pana” i „dla drugiego” jest możliwe. I tę możliwość innego życia, takiego właśnie życia miłością, ten inny sposób (styl) życia, każdy chrześcijanin i także wspólnota kościelna przedstawiają światu, w którym egzystują. Wierzący i społeczność wierzących – Kościół, będąc „w świecie”, ukazują światu możliwość przewyciężenia starych struktur i przewyciężenia cierpienia, które jest wynikiem działającej w świecie bezbożności; równocześnie Kościół i jego wierni głoszą temu światu Dobrą Nowinę o zbawieniu.

Można powiedzieć, że wspólnota kościelna jest w świecie „pierwszym darem” przychodzącego Bożego Królestwa, ponieważ to Królestwo „już” jest w niej obecne, choć jeszcze nie w pełni. Kościół jest „dla świata”, ponieważ nastawiony jest na świadczenie mu dobra, ponieważ jest „bogaty w nadzieję” (Rz 15,13) i spełnia w stosunku do świata swoją misję profetyczną.

Jednocześnie, będąc „dla świata”, każdy chrześcijanin i wspólnota wierzących – Kościół jest „przeciw” temu światu. Kościół przeciwstawia się światu i musi się przeciwstawiać, ponieważ moc grzechu i zła, jakie istnieją w świecie, uniemożliwiają realizację Bożego planu zbawienia, uciskają wierzących i hamują świadczenia sprawiedliwości i miłości, które są wcieleniem Ewangelii w życie Kościoła. Wprawdzie naciski, jakie świat wywiera na poszczególnych wiernych i na całą wspólnotę wierzących, są przez nich przyjmowane jako „udział w cierpieniach Chrystusa” (2 Kor 1,5; Flp 3,10), „współcierpienie z Chrystusem” (Rz 8,7), „upodobnienie do śmierci Chrystusa” (Flp 3,10), to jednak nie zmienia to faktu realnego odczuwania trudów i cierpień doczesności. Przewyciężanie czy znoszenie tych *thlipseis* w łączności z cierpieniami Jezusa ma charakter zbawczy i jest – podobnie jak ofiara Chrystusa – „duchową ofiarą składaną Bogu” (Rz 12,1). Owocność tej ofiary życia wynika z faktu śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Wspólnota wierzących, która żyje „dla Pana” i dla drugich, ma nadzieję przewyciężenia zła istniejącego na świecie, zła wynikającego z niesprawiedliwości, jaka jest w tym świecie. Ta nadzieja wspólnoty wynika (a) przede wszystkim z jej związku z Jezusem Chrystusem. W Jego krzyżu i zmartwychwstaniu, nazwanym przez Pawła „miłosierdziem Bożym” (Rz 12,1), wspólnota eklezjalna dostrzega miłość Boga ku ludziom, miłość, która wyraziła się we Wcieleniu Syna Bożego, a potem w zesłaniu Ducha Świętego. Kościół posiadający Ducha Świętego, danego jego wierzącym na

chrzcie, wierzy w możliwość przewycięzenia zła istniejącego w świecie i budowania dobra. Tę wiarę i nadzieję przewycięzenia zła w świecie Kościół opiera (b) na spełnianiu się Jezusowej obietnicy przyjścia Królestwa Bożego. Pełne nadejście Królestwa pociągnie za sobą zniszczenie mocy niesprawiedliwości i zła, jakie istnieją w świecie. W doczesności przedmiotem nadziei Kościoła jest wszelkie dobro duchowe i materialne, wszystko to, co „już teraz” może być, chociaż częściową, realizacją dziedzictwa obiecanego synom przybranym, a co jest „objawieniem się – już teraz – królestwa” w tym świecie – w doczesności pełnej cierpień i bezbożności.

2. Innym rodzajem ucisków, z jakimi spotyka się każdy chrześcijanin i każda wspólnota eklezjalna, jakie ich dotykają, są te związane z faktem podlegania śmierci przez wszystkie istoty stworzone. Śmierć jest nie do uniknięcia. W Piśmie Świętym przedstawiana jest jako konsekwencja upadku pierwszych rodziców i skażenia ich grzechem natury ludzkiej. Paweł powie, że „przez jednego grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli... A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do Mojżesza nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama” (Rz 5,12-13).

Zewnętrznie bezsensowna konieczność umierania wywoływała w Starym Testamencie poczucie odrzucenia przez Boga, osamotnienia, pozbawienia Bożej pomocy (por. np. Ps 88). Nowy Testament zawsze wiązał tę niszczycielską konieczność śmierci z nadzieją zmartwychwstania, z nadzieją na pełne przyszłe życie. Księga prorocka NT, Apokalipsa w końcowych wersetach przedstawia wizję czasów ostatecznych: „oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi i będą oni Jego ludem, a On będzie „Bogiem z nimi. i otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już (odtąd) nie będzie, bo pierwsze rzeczy już przeminęły” (Ap 21,3-4).

Podobnie i św. Paweł, widząc i odczuwając moc śmierci, szukał na to odpowiedzi, przede wszystkim szukał w fakcie śmierci i zmartwychwstania Jezusa, który „choć został ukrzyżowany wskutek słabości, to jednak żyje dzięki mocy Bożej”. Dlatego stwierdza, że „i my także niemocni jesteśmy w Nim, ale żyć będziemy z Nim przez moc Bożą względem was” (2 Kor 13,4). Zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią, Jego wskrzeszenie, jest „pierwszym owocem” zwycięstwa Boga nad mocami śmierci. W tym zwycięstwie uczestniczyć będą wszyscy wierzący na końcu czasów, kiedy – jak mówi Apostoł – „to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność” i „wtedy spełnią się słowa, które zostały napisane: gdzie jest, śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzie jest, o śmierci, twój oścień?” (1 Kor 15,54-55).

W doczesności jednakże życie chrześcijanina i wspólnoty wierzących – chociaż pełne nadziei – przebiega w atmosferze ciągłego napięcia oraz ciągłego zmagania się z trudnościami i cierpieniami. Rz 8,1-17 ukazuje tę nową, a przecież trudną sytuację chrześcijan: z jednej strony są oni ochrzczeni, a więc przemienieni „w Chrystusie Jezusie”, są ontycznie nowi, posiadają Ducha Świętego, są wyzwoleni spod prawa grzechu. Żyją „już teraz w Chrystusie”, kierowani są Jego Duchem, mają nadzieję pełnego życia z Nim. Paweł powie, że „Ten, co wskrzesił Chrystusa (Jezusa) z martwych, przywróci do życia (ich) ciała śmiertelne mocą mieszkającego (w nich)

swego Ducha” (Rz 8,1). Z drugiej strony, ciało każdego wierzącego podlega cierpieniom i trudom, podlega także śmierci „ze względu na skutki grzechu” (Rz 8,10). Kościół oddzielony od świata, w świetle Rz 8,1-17 przedstawia się jako wspólnota doświadczana cierpieniami tego świata, a zarazem oddzielona od świata i stojąca „naprzeciw” jego cierpienia.

Kościół wprawdzie jest oddzielony od świata, przeciwstawia się złu tego świata – jego bezbożności – ale jest także Kościół „w świecie” i „dla świata”, ponieważ będąc wspólnotą wierzących w doczesności, w tym świecie, ma wobec niego swoje zadanie do spełnienia.

W Rz 8,17b św. Paweł ukazuje wspólnotę kościelną otwartą na świat i mającą udział w jego cierpieniach: „skoro wspólnie z Nim cierpimy, to po to, by wspólnie mieć udział w chwale”. Kościół, wspólnota miłujących Boga, okazuje się w świetle Rz 8,17-30 wspólnotą solidarną ze światem i jego cierpieniem. Ta solidarność w cierpieniu połączona jest nierozdzielnie z nadzieją i z oczekiwaniem nadchodzącego tryumfu Boga (Rz 8,18-19.25.30). W tym świetle cierpi nie tylko człowiek posiadający „pierwsze dary Ducha” (w. 23), ale cierpieniu podlega także całe stworzenie (Rz 8,19-20), „jęczy (ono) i wzdycha” (w. 22), oczekując wspólnie z chrześcijaninem wyzwolenia z niewoli zepsucia i „uczestnictwa w wolności dzieci Bożych” (Rz 8,28). Przyszła chwała, jak to stwierdza w. 18 tegoż Pawłowego Listu, przewyższy ogrom cierpień teraźniejszości, będzie nieporównywalna z trudami doczesności. Bóg, który mocą Ducha Dokonawcy planu Bożego, wskrzesił Jezusa Chrystusa, który „nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować” (Rz 8,32).

Zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią, Jego zmartwychwstanie – czy inaczej, zwycięstwo Boga nad śmiercią i wskrzeszenie Chrystusa – otworzyło nowe perspektywy życia przyszłego. Cierpienie spowodowane nieuchronnością śmierci opromienia nadzieją ostatecznego tryumfu Boga, w którym uczestniczyć będzie nie tylko chrześcijanin, ale uczestniczyć będzie wraz z nim całe stworzenie.

Życie z Panem i dla Pana – każdego wierzącego i całej wspólnoty eklezjalnej – nierozdzielnie związane jest w tym eonie z cierpieniami doczesnego życia. Jeżeli cierpienia te spowodowane są niesprawiedliwością ludzką, jakąś formą istniejącej w świecie bezbożności, wyzwalają one w wierzących i we wspólnocie wewnętrzne energie, by temu złu się przeciwstawić. Wspólnota kościelna staje się wtedy dla świata znakiem profetycznym dóbr, które mają nadejść w pełni dla wszystkich. Jeżeli natomiast cierpienia spowodowane są istnieniem zła śmierci, koniecznością umierania istot stworzonych, niosą dla świata – o ile oparte są o śmierć i wskrzeszenie Jezusa – zapowiedź eschatologicznego zwycięstwa, nadzieję współzmartwychwstania z Nim na końcu czasów. Tę nadzieję wspólnota eklezjalna przekazuje światu.

Można więc twierdzić, że istnieje ściśle powiązanie życia doczesnego każdego wierzącego (i także życia całej wspólnoty wierzących), odniesienia w doczesności do Chrystusa i do bliźnich, z jego wiarą i nadzieją w przyszłe życie. Czas doczesności jest czasem sprawdzania oddania się Panu i życia dla Niego – tak pojedynczego chrześcijanina jak i wszystkich wierzących razem – poprzez świadczenia dobra drugim w Kościele czy w świecie, przez budowanie lepszej przyszłości, lepszych stosunków

międzyludzkich. Czas doczesności jest tu na ziemi – już teraz – przygotowaniem się do pełnego życia „z Chrystusem” w szczęściu i chwale.